

WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 24.

Bochum, sobota, 27 lutego 1897.

Rok 7.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyd się pozwoli!

Na miesiąc marzec

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauka Katolicka“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

tylko 50 fenygów,

a z odnośnieniem do domu 10 fen. więcej.

Prosimy Szan. naszych Czytelników, aby starali się o pozyskanie na miesiąc marzec jak najwięcej nowych abonentów.

Polacy na obczyźnie.

Gladbeck. W przeszłą niedzielę odbyło się tu zebranie w celu założenia katolickiego towarzystwa polskiego. Rodacy zebrali się dosyć licznie. Polacy nie pozwolili na polskie rozprawy. Mimo to doprowadzono do skutku założenie Towarzystwa pod opieką świętego Wojciecha. Gdy w końcu przewodniczący wezwał zebranych, aby zaśpiewali pieśń „Kto się w opiekę“, powstał dozorujący zebranie urzędnik policyjny i zebranie rozwiązał.

Mowa posła p. Nadbyła w sprawie języka polskiego

na posiedzeniu sejmiku dnia 10 lutego.

(Dokończenie.)

W ogóle co to jest wielkopolska agitacya? Tutaj w sejmie zazwyczaj nic sobie przy tem słowie nie myślimy, a po za sejmem też nie wiemy, co to jest. Co rząd pod tem rozumie, nie wiem. Czyby agitacyę dla odbudowania królestwa polskiego? Takiej agitacyi wielkopolskiej na Górnym Śląsku z pewnością nie ma. Na Górnym Śląsku istnieje agitacya polska, ale tej chodzi tylko o to, aby ludzie mogli używać bez przeszkody mowy ojczystej, aby w niej mogli czytać, pisać i rozrywkę mieć, a także zebrania odbywać.

Pan minister mówi, że mu doniesiono, jakoby się na Górnym Śląsku mnożyły znaki wielkopolskiej agitacyi. Proszę tedy, powiedzcie nam choćby o jednej rzeczy, o czemś, co by było dowodem, że wielkopolska agitacya jest; podajcie choć jedną wieś, albo jedno miasto, albo zebranie jakiej takiej liczby górnośląskich mężów, gdzie taka agitacya się zdarzyła. Nigdzie nie takiego nie ma; nikt na Górnym Śląsku nie myśli o tem.

Lecz mówią niektórzy, że jestto rzeczą niedozwoloną, gdy w Bytomiu, albo Królewskiej Hucie, niemiecką sztukę teatralną na polskie przetłumaczą i chcą odegrać? Cóż w tem złego? Ludzie chcą się rozerwać, chcą w swojej oczystej mowie przyjrzeć się teatrowi. To rzecz najniewinniejsza, taka sama, jak gdyby we Wrocławiu ludzie uczeni kazali sobie odegrać sztukę łacińską. W każdym razie nie jestto jeszcze agitacya dla Niemców wrogą.

Pan Heydebrand mówi, że na Górnym Śląsku nie ma języka piśmiennego. To jest

omyłka. Językiem piśmiennym na Górnym Śląsku jest wysoka polszczyzna. Innego polskiego języka piśmiennego nie ma. Każda książka do nabożeństwa, każda książka ze śpiewami, jakich ludzie na Górnym Śląsku używają jest pisana wysoką polszczyzną i ludzie doskonale ją rozumieją. Być może, że tę i ową samogłoskę lub spółgłoskę inaczej tam wymawiają, niż w Poznańskim, lecz innej różnicy nie ma. Toć w Niemczech jest podobnie albo zgoła gorzej, bo w polskim nie ma takiej różnicy między mowami różnych okolic, jak w Meklemburgii, na Pomorzu, w Południowych Niemczech. Gdy Meklemburezyk z Pomorzaniem się zjeżdżie, wcale się nie rozumieją i gdy wysokiej niemieckiej mowy nie znają, chyba na migi się porozumieją. Na Górnym Śląsku jest całkiem inaczej. Górnoślązak rozumie każdego Poznańską zupełnie dobrze, to i owo słowo może mieć różne znaczenie, lecz w ogólności poznańska i górnośląska polszczyzna są jednym i tym samym językiem.

Pan minister mówi, że nie może na Górnym Śląsku utrzymywać kilkojęzycznych urzędników. Tego nikt nie żąda. Natomiast żądamy, aby pan minister nakazał urzędowi policyjnym na Górnym Śląsku wysłać na zebranie takich urzędników, którzy mówią tą mową, co tamtejsi ludzie.

Jestem tego zdania, że jeżeli ze strony rządu dalej takie nieusprawiedliwione rozporządzenia, jak w ostatnich dziesięciu latach, przeciwko Górnoślązkom będą wydawane, tylko szkodę to państwu przyniesie. Mniemam, że obecny minister nie winien temu, bo nie zna Górnego Śląska i spuszcza się jedynie na „berychty“. Lecz uważam, że jeżeli to tak dalej pójdzie, natenczas może kiedyś nastać owo zaniepokojenie, którego się teraz rząd obawia.

Pan minister głosi, że wprawdzie jest wyrok sądu najwyższego, który mówi, że na zebraniach wolno mówić po polsku, lecz dodaje, że ponieważ polskie obrady są przeszkodą w dozorowaniu przez policyę, przeto trzeba odczekać, co sąd teraz o tem powie. Pytam się, na co czekać? Mamy prawo, mamy prawne objaśnienie prawa przez najwyższy sąd. Na co tedy mamy jeszcze czekać lub na co czeka pan minister? Prawo i sądy są w zgodzie; dla czego tedy naraz pan minister wkłada wątpliwość w tę sprawę jasną.

Nakoniec powiedział pan minister, że jeżeli sąd najwyższy wyda wyrok taki sam, jak przed 20 laty, natenczas postara się o nowe prawo. To bardzo niebezpieczne słowa. Minister mówi, że gdy sąd nie wyda takiego wyroku, jakiego sobie minister życzy, natenczas o nowem prawie pomyśli i wtedy (jak się wyraził) zrobi całą robotę. Cóż to znaczy? Czy chce zupełnie znieść prawo-zebrań i związków? Taby była „cała robota“. Taby była samowola, którąby minister przed prawem postawił. Gdyby to chciał uczynić, musimy się wszyscy połączyć i bronić prawa wszystkich obywateli, bez względu na to, jakim językiem mówią.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Toruń. W sprawie Sędziego dowiaduje się „Gazeta Toruńska“ od pana Dąbskiego z Sędzic, że majątek ten jest do nabycia

z wolnej ręki, ale właścicielka nie odda go w ręce obce w ogóle, a już pod żadnym warunkiem nie sprzeda Sędzic kolonizacyi. Wiadomość tę przyjmie całe nasze społeczeństwo z wielkiem zadowoleniem, bo słysząc po utracie Topólna o niebezpieczeństwie grożącym drugiemu majątkowi polskiemu w Prusiech Zachodnich bardzo było zaniepokojone.

Tczew. Czynią się tutaj wielkie starania około założenia Towarzystwa polsko-katolickiego. Niestety, nie można dostać w całym mieście odpowiedniego lokalu na wiec. Ci, którzy lokale posiadają, nie chcą ich odstąpić. Mimo to Polacy tutejsi mają nadzieję, że wiec przyjdzie do skutku.

Olsztyn. Jak gazety niemieckie donoszą, miał na miejsce ks. kanonika Karau do Olsztyna przybyć ks. prob. Teszner z Klebarka. Teraz donoszą, że na dziekana do Olsztyna ma przybyć ks. prob. Palmowski z Starego-targu. Ks. proboszcz Palmowski był dawniej asesorem przy sądzie w Olsztynie, był też oficerem i jako taki odbył wojnę w r. 1866, i otrzymał ranę pod Trutnowem. Po powrocie z wojny słuchał teologii i został później kapłanem w Biskupcu.

Drzyceim. W środę dnia 17 bm. obchodzili rodzice księdza proboszcza Cyry swe dyamentowe wesela.

Lec. Gospodarz Fuchs z Kruglinów jechał na targ do Leca z żoną swoją; na targ jechał także gospodarz Dzieran z tej samej wsi. Chcąc dopędzić swego sąsiada, popędził konie i dyszel uderzył Fuchsową tak silnie w plecy, iż trzeba ją było odstawić do powiatowego szpitala. Fuchsowej grozi niebezpieczeństwo życia.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Najprzew. ksiądz Arcypasterz Floryan zamianował: księdza plebana Garske z Rokitna prodziekanem dekanatu pszczyńskiego, zaś księdza prodziekana Fligierskiego z Konar dziekanem dekanatu jutrosińskiego. — Ksiądz dziekan Ołyński w Koźminie otrzymał komendę na beneficjum w Jankowie zaleśnem, a ksiądz Lange tamże mianowany został wikaryuszem-substytutem księdza dziekana.

Gniezno. Żelazna kłódka w skarbcu kapituły gnieźnieńskiej. Niejeden ze zwiedzających skarbiec kapituły dzwisi się, gdy ujrzy zwyczajną dużą kłódkę. Jest to pamiątka niewoli ks. Arcybiskupa Dunina, który w roku 1839 był więziony w Kołobrzegu, gdzie go na noc zamykano na dwie kłódki. Oprócz tego znajduje się w tymże skarbcu mszał, oprawny pięknie w aksamit i srebro, ofiarowany przez duchowieństwo ks. Arcypasterzowi dnia 11-go listopada 1840 r. Na początku mszału umieszczona jest wzniosła odezwa z podpisami księży i prześliczna winieta, wyrysowana przez księdza Dyamenta.

Rogoźno. Między Rogoźnem a Czarnkowem w pobliżu Lubasza, eksplodował balon wojskowy, wysłany z Berlina, gdy już spuścił się na ziemię. Przyczyna wybuchu jest dotychczas nieznana. Z trzech oficerów, którzy znajdowali się w koszu, dwóch rzuconych zostało na poręcz kosza, trzeci na sąsiednie bagno, ale żaden nie poniósł znacznego szwanku. Huk wybuchu był tak silnym, że słyszano go w oddalonym o mile Lubaszu. Płomienie dosięgły wysokości kilkopiętrowego domu. Powłoka balonu oraz sieć cała spaliły się na popiół.

*** Ze Słazka czyli Starej Polski.**

Bytom. Bank ludowy w Bytomiu. W zeszły poniedziałek odbyło się walne zebranie Banku ludowego w Bytomiu. Na niem zdano dokładne sprawozdanie z rozwoju banku w r. 1896, drugim roku istnienia. Z zadowoleniem można powiedzieć, że Bank rozwija się bardzo pomysłnie.

Racibórz. W ostatnich stu latach miała parafia raciborska tylko trzech proboszczów. Ksiądz Jan Zofadek, który przybył 1792 roku do Raciborza jako kapelan, był kustoszem (tyle co proboszczem) aż do roku 1808, a odtąd aż do roku 1836 proboszczem miejskim. Jego następcą, ks. Franciszek Heide, objął probostwo w roku 1837, a zarządzał niem aż do roku 1867. Po nim nastąpił ks. Schaffer, który parafią raciborską aż do dziś dnia zarządza. Liczba dusz wzrosła w tym czasie bardzo znacznie. W roku 1814 liczyła parafia ogółem 2400 dusz, a 1895 roku 16,114 czyli 7 razy więcej.

Załęże. W rocznicę nieszczęścia na kopalni Kleofas t. j. w dniu 4-go marca ma się w Dębie i Bogucicach odbyć uroczyste nabożeństwo za dusze zmarłych górników. W nabożeństwie mają brać udział wszyscy górnicy z Kleofasa.

W Szobieszowicach powstał w stodole właściciela Morysa ogień. Stodoła, która była z drzewa zgorzała do szczytu wraz z zapasami słomy i zboża.

Bytom. Zwrotniczy Gwozdek z Karbu o mało nie poniósł śmierci na tutejszym dworcu górnośląskim. Przy przestawianiu zwrotnicy, pochwyciła go iana z drugiej strony nadjeżdżająca lokomotywa i wlokła go kilka metrów. Szczęściem spostrzeżono zawczasu groźne położenie Gwozdka i lokomotywę zatrzymano. Oprócz zdraśnięcia skóry na głowie i łokciach niebezpieczniejszych ran nie odniósł.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Ustawa przeciw Jezuitom to jedna z pozostałości nieszczęsnego kulturkampfu i do tego jedna z najnieznośniejszych, najwięcej drażniących. Parlament kilkakrotnie już uchwalił zniesienie nienawistnej ustawy, ale rządy związkowe uchwały tej nie zatwierdziły. Niezrażone tem stronnictwo centrum

Górskie zameczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

XVIII. Zakonczenie.

Rumak, którego Hofstein wraz z biskupem Gregoriusem mieli oglądać, mógł spokojnie zjeść swoją porcję obroku, posłowie zaś i dworzanie, stanowiący ich poczet, musieli się w drodze bardzo spieszyć, bo wyjazd ich został opóźniony o całą godzinę.

Robert Hofstein bowiem, który całe swe życie poświęcił na usługi kraju, wziął tę godzinę na swoją własność. Zabrał mu ją syn ów niegdyś mały Bercht, którego prawie nie znał, a który teraz stawał przed nim młodzieńcem. Wyjaśnienia pospytały się z początku bezładnie i urywane.

Hrabia Robert wśród radości z odnalezionego syna, zapominał na razie o świecie całym i otaczających go w tej chwili osobach, miejscu, gdzie się znajdował, jako też o sprawie, która go na podwórze przywiodła.

Lecz biskup przypominał mu tę sprawę, mówiąc:

— Hrabio Robertcie, wśród osobistego szczęścia nie zapominaj o twym przyjacielu, miłośniku panującym nam cesarzu Ludwiku, które sprawy są sprawami całego narodu.

— Masz słusność, Ekscelencyjo — rzekł, opamiętawszy się hrabia Robert — spełnił to, co mi powierzono, a potem, potem niech żyje dla mego syna.

— Twój syn znajdzie gościnę w moich komnatach — rzekł biskup i wyrwawszy go z objęcia ojca, polecił jednemu z dworzan, aby go wraz z Mirkiem i trzymającą się ich uparcie Gutą na zamek odprowadzili.

Gdy hrabia Robert Hofstein załatwił poleczone mu sprawy, powrócił niezwłocznie do komnat biskupa Gregoriusa i ze zdziwieniem

obecnie wniosek swój ponowiło. Doczekamy się więc ożywionych rozpraw w parlamencie. Obecny kanclerz należał jako minister bawarski do twórców ustawy przeciw Jezuitom.

Podwyższenie siły zbrojnej armii niemieckiej na stopie pokojowej zapowiada znowu „Köln. Ztg.“. W artykule, omawiającym francuskie czwarte bataliony, czytamy, że nowe niemieckie pełne bataliony 42 pułków, do których przyłączone zostaną na 1-go kwietnia półbataliony, nie będą chwilowo więcej liczyły jak 400 żołnierzy. Wkrótce jednak mają być nowe kompanie postawione na równi z innymi. Policzywszy na każdą kompanię 25 ludzi, wypadnie na 86 pełnych batalionów 8600. Nadto pobór zdolnych do służby wojskowej młodych ludzi w tym roku umożliwi dołączenie 42 nowym pułkom po trzecim batalionie, skutkiem czego armia powiększoną zostanie w danym razie o 21000 żołnierzy. Tak sprawę przedstawia „Kölnische Ztg.“, organ w sprawach wojskowych zazwyczaj dobrze poinformowany, którego „przepowiednie“ zwykle się spełniały. Piękne widoki, zważywszy, że i marynarka ma być powiększona!

Z Krety. Zjednoczeni Grecy i powstańcy uderzyli w piątek pod dowództwem pułkownika Vassosa na fort Vukolis, położony w pobliżu Kanei i wysadzili go po zaciętej walce dynamitem w powietrze. Na pomoc oblężonym Turkom przybyło z Kanei 1500 załogującego tam wojska i 2500 uzbrojonych Turków, ale oddziały te musiały się cofnąć po półtoragodzinnej bitwie. Za nimi poszła cała armia powstańców, zajęła fort Agria, i stanawszy tuż pod miastem Kaneą, zaczęła ostrzeliwać obóz turecki. Komendanci eskadr europejskich uważali to za atak na miasto, znajdujące się od kilku dni pod opieką mocarstw i postanowili powstrzymać powstańców od rzeczywistego szturmowania, a kiedy powstańcy, którzy na znak swej przynależności do Grecji, powywieszali greckie chorągwie, zaczęli ostro nacierać na na Turków, dano do nich z okrętów, leżących w porcie, 70 strzałów armatnich. Zburzono tylko wioskę, w której kryli się powstańcy, z ludzi, jak teraz donoszą, nikt nie padł.

Ostrzeliwanie wojsk greckich i powstańców przez eskadry mocarstw i prawie równo brzmiące oświadczenia ministrów w parlamentach niemieckim, angielskim i francuskim zrobiły w Europie wielkie wrażenie i obudziły

spostrzeżenie, że przez tak krótką chwilę syn jego z prostej, poszarpanej i zniszczonej długą drogą odzieży, przebrany został w obcisły i zrzeczny strój, jaki w ogóle wówczas nosiła młodzież dworska.

Dziwna rzecz, odzienie to nie robiło mu różnicy w ruchach, nie kępowało jego swobody, z butami tylko, zachodzącymi prawie aż do kolan, nie mógł się pogodzić, musiano mu więc dać ciżmy, które przypominały noszone przez rybaków podczas zimy chodaki. W ubraniu tem jeszcze więcej uwidatniało się podobieństwo między ojcem i synem, to też Robert, wyciągnawszy ku niemu dłoń zawołał:

— Synu mój! drogi mój synu!

Młodzieniec rzucił się w jego objęcia, wołając z rozczuleniem po raz już wtóry:

— Ojcie, ojcie mój!

I tak kilkakrotnie powtarzali te słowa, jakby chcieli się nacieszyć ich dźwiękiem.

Ale Guta, usiadłszy na ławie, odjęta od ust kawałek suto omaszczanego chleba i rzucając go przed siebie, zawołała:

— Weźcie sobie ten przysmak, weźcie tę szatki, w któreście mnie przystroili, a oddajcie Boguma, naszego rybaka.

— Cicho mała — rzekł jej Mirko, spoglądając z rozczuleniem na powitanie ojca z synem — ty masz ojca i matkę, niechże i Bogum swojego ojca powita.

Ale Gutę nie łatwo było uspokoić, zaczęła więc wołać z uporem sobie właściwym:

— On ma babulę tam w chacie, niech idzie ze mną, gdzie go wszyscy kochają.

— Pójdziemy wszyscy z tobą — rzekł z uśmiechem biskup, kładąc dłoń na jej rozczochranej głowie.

Łagodny głos biskupa Gregoriusa uspokoił ją nieco — spojrzała nań pełnemi oczyma i rzekła:

— To chodźmy, mnie tutaj duszno, tu nie ma wody.

— Guta, niedobra z ciebie dziewczyna,

z jednej strony nadzieję, z drugiej obawę, że mocarstwa zamierzają wystąpić stanowczo przeciw Grecji i zmusić ją do uległości.

W Atenach wywołała wiadomość o bombardowaniu wojsk greckich pod Kaneą nieopisaną wrzawę i niechęć, mianowicie do Niemiec. Rozeszła się wiadomość, że komendant okrętu niemieckiego skłonił admirałów do czynnego wzięcia udziału do bitwy, i oświadczył, że w danym razie na własną rękę rozpocznie ogień działowy, że z okrętu niemieckiego padła największa liczba strzałów — około 20 — a nareszcie, że Niemcy strzelali do chrześcijan bombami melinitowymi, najstraszniejszym rodzajem nowoczesnych pocisków.

Wobec ogromnego wzburzenia i rozgoryczenia umysłów nie podobna się śmiać, aby naród grecki w poczuciu swej słabości ugiął się pod żelazną wolą Europy, lecz wydaje się przeciwnie prawdopodobnem, że poszedłby na przebój, wiedząc, że wiele na tem stracić nie może. Gdyby zaś doszło do tego, ruka nie dałaby się ograniczyć na królestwo greckie, lecz objąłby niewątpliwie cały półwysep bałkański, a wtenczas nie dałaby się już stłumić, i nastąpiłoby to, czego się cała Europa od 25 lat obawia: wojna powszechna.

Jest to okoliczność z którą mocarstwa się liczyć muszą i niewątpliwie się też liczą, i tem tłumaczy się po części ich wahanie.

Sultan jest bezradny. Większość jego doradców namawia go do stanowczego wystąpienia i wypowiedzenia wojny, mniejszość obawia się wystąpić bez wyraźnego zezwolenia mocarstw, z których jedne namawiają drugie powstrzymują od wojny.

Przedstawiciele wielkich mocarstw doręczyli królowi Jerzemu pismo, wzywające go, aby w 24 godzinach całe wojsko greckie z Krety wycofał. Król miał odpowiedzieć, że przyczyni się do życzenia mocarstw, jeśli Kreta otrzyma natychmiast samorząd.

Z różnych stron.

Bruch. W kopalni „König Ludwig“ wydarzyło się nieszczęście. Dnia 24 lutego po południu pomiędzy 4 a 5 godziną dwóch naszych Rodaków zostało ranionych i to Jan Gluma, wierny członek Koła śpiewackiego „Fiolek“ został okaleczony, bo zgnieciony przez

kiedy nie cieszysz się, żem odnalazł ojca! — zawołał Bogum, którego odtąd wszyscy Berchtem nazywać zaczęli.

Dziewczyna podbiegła do niego i ujawszy z pokorą za rękę, rzekła:

— Nie gniewaj się, nie gniewaj!

A potem, tłumiąc łzy, cichutko stanęła na uboczu, spoglądając od czasu do czasu, czy dawny jej towarzysz z nad jeziora bardzo na nią zagniewany.

Hrabia Robert ciekawy był najdrobniejszych wiadomości, o zaszczytłych wypadkach podczas jego nieobecności, zwracał się więc co chwilę do strzelca, który jasno i szczegółowo opowiedział napad na Hofstein, ucieczkę Immergundy z dziećmi, zniknięcie zagadkowe jej ciała. Potem mówił o wychowaniu Boguma wśród rybaków, o cudownym jego ocaleniu podczas burzy, a nareszcie o znalezionym posagu w pieczarze, który prawdopodobnie był skamieniałem ciałem Immergundy.

Hrabia Robert doskonale przypominał sobie młodego chłopca, Mirka, który był ulubieńcem całego dworu, ale biskup Gregorius, który słuchał tego wszystkiego z uwagą, nie mógł sobie zdać sprawy z uczucia, jakie go obejmowało na widok Mirka.

— Ktoś ty jest, jakie twe miano, z jakiego rodu i co znałyś pieśń, którąś śpiewała, gdy cię po raz pierwszy zobaczył — pytał ciekawie.

— Jakie moje miano, nie wiem, pamiętam tylko to, że matka moja zawsze mi mówiła, iż pochodzę z takiego rodu, który walczył za innych, zapominając o sobie, a co raz postanowił, umiał dotrzymać.

— Z rodu, co do szlachetnych dąży idei, a pieśnią wśród najtrudniejszych chwil życia, ducha do czynu zagrzewa — rzekł biskup Gregorius niezrozumiałym, ani dla tego, do którego skierował te słowa, ani dla nikogo z otaczających językiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

spadający z płyty wózek, który mu głowę okaleczył niebezpiecznie. Drugi Piotr Huchrak został okaleczony przez kamień, który na nogę mu spadł.

Ewing. Górnik Karol Bachmann wpadł w kopalni „Kaiserstuhl II“ do szybu, gdzie znalazł śmierć.

Horsthausen. Górnika Z. aresztowano onegdajszego nocy, ponieważ nigdy nie zgłaszał się do stawki. Odstawiono go zaraz do wojska.

Essen. W fabryce Kruppa został 24 go bm. zabity robotnik Nökel.

Wattenscheid poparzyła się bardzo niebezpiecznie żona górnika W. używając do niecenia ognia petroleum.

Alstaden. Przy budowie kościoła katolickiego wydarzyło się nieszczęście. Gdy budowano rusztowanie oberł się jeden drąg na obecnego przedsiębiorcę budowl. Elwarda Walters i pokaleczył go znacznie. W. odstawił go do lekarza.

Duisburg. Mężobójczyni Schula chciała się we więzieniu powiesić, ukreśliwszy powrót ze swej sukni, w czem jej jednak przeszkodziło. Jak w sądzie się wykazało zaczęła owa kobieta w bardzo młodym wieku prowadzić życie niemoralne, aż doprowadziła do morderstwa własnego męża.

Berlin zapłacił tego roku za samo wywożenie śniegu z miasta ni mniej, ni więcej, jak 1.250.000 marek. Pokażna to sumka!

Logow. W kopalni węgla brunatnego Logow, w Brandenburgii, tuż nad granicą Księstwa, oberwała się onegdaj rano ziemia i zasypała 8 górników.

Berlin. Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie dzwonów do kościoła św. Ludwika w Berlinie, zbudowanego przez katolików niemieckich dla uczczenia św. Windthorst. Pierwszy raz mają zabrzmieć te dzwony w rocznicę śmierci tego wielkiego przywódcy centrum. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Jahnel w asystencji ks. kapelana Kapitza.

Kraków. „Nowa Refirma“, dziennik wychodzący w Krakowie, donosi, iż wielu galicyjskich kupców i przemysłowców zerwało stosunki handlowe z firmami w Prusach, powodem do tego kroku są ostatnie występy antypolskie w sejmie i parlamencie. Dawniej donosiliśmy, że to samo stało się we Warszawie.

Pożyteczne wiadomości.

Zamiatanie mieszkań i odświeżanie w nich powietrza. Zazwyczaj przy porządkowaniu mieszkania otwiera się okna, drzwi, nawet piece, i w ten czas zaczyna się energiczne przetrząpywanie pościeli. Po ukończeniu tej czynności następuje zamiatanie podłogi szczotką, albo wycieranie ścierką, przesieranie stołów, kanap i innych mebli.

Z powodu otwartych okien itd. w pokojach przewiewy szkodliwie działają na zdrowie, a kurz i pył wznoszą się i kotłują.

Gospodynie domu zapominają, że powietrze zimne, jako cięższe, wpływa przez okno, lub drzwi z dołu i wypycha cieplejsze, co wywołuje w pokoju gwałtowny ruch powietrza, napełnionego kurzem, poruszonym szczotkami. Kurz osiada na ścianach, suficie, piecach, firankach itd. Jeszcze się powietrze nie uspokoiło, kurz nie osiadł należycie, a już go ściera się z różnych przedmiotów. O ile powietrze uspokaja się w pokojach, o tyle kurz znów osiada, a gospodynie dziwią się, skąd się bierze.

Otóż pościelenie łóżek, zamiatanie pokoi i ścieranie kurzu winno się odbywać przy zamkniętych oknach, bo im spokojniejsze powietrze w pokojach, tam łatwiej usunąć kurz, a dopiero potem otworzyć okna dla odświeżenia powietrza.

Kto się oparzy, niech używa proszku wismutu, lub bandaży wismutem napojonych, jakie w handlach drogerijnych lub w aptekach sprzedają. Jedno obandażowanie wystarczy do zagojenia rany. Zle czynią ci, którzy oparzone części ciała maczają w wodzie. W pierwszej chwili należy je oblać okowitą.

Pocenie się okularów jest dla osób, którzy je nosić są zmuszone bardzo nieprzyjemnem. Otóż A. Kirstein w Berlinie podaje nadzwyczaj prosty, a skuteczny sposób zapobiegania poceniu się szkła, polegający na tem, iż szkło pociera się na sucho odrobiną mydła szarego, zwykłego domowego lub toaletowego, a następnie wyciera się czysto płótnem lub suknem. Szkło w ten sposób oczyszczone nie poci się nigdy.

Miedzy służbą utrzymuje się przekonanie, że jeżeli się zadatek, otrzymany przy godzeniu służby, zwróci państwu, natenczas umowa co do służby upada. Mniemanie to jest błędne. Dawanie zadatku jest starym zwyczajem, który się dotąd utrzymał, ale nie ma dziś już prawnego znaczenia. W obec prawa obowiązuje tylko umowa sama między państwem a służebnymi i tego nie zmienia w niczem ani danie ani zwrócenie zadatku.

Minister poczt rozporządził, że na wszystkich dworcach kolejowych urzędnicy pocztowi mają sprzedawać publiczności znaczki listowe, karty korespondencyjne i przekazy, jak na zwyczajnych pocztach. Dotąd to nie było dozwolone.

Doniesienia kościelne.

W niedzielę Zapustną dnia 28 lutego nabożeństwo w **Kolonii** o godz. 2 1/2 po południu.

W pierwszą niedzielę Postu dnia 7 marca przypada nabożeństwo pasyjne w **Elberfeldzie** o godz. 3 1/4 po południu. 1) Pieśń wstępna „Rozmyślajmy dziś“; poczem 5 razy przed kazaniem „Któryś cierpiał za nas rany. Na zakończenie nabożeństwa „Wisi na krzyżu“. — W którą zaś niedzielę będzie sposobność do odprawienia spowiedzi św. wielkanocnej o tem ogłoszą z ambony.

W drugą niedzielę Postu dnia 15 marca nabożeństwo pasyjne w **Kolonii** o godz. 2 1/2 po południu. Pierwsza część „Gorzkie żali“, przed kazaniem 5 razy „Któryś cierpiał za nas rany“.

Wszystkich Rodaków dobrej woli zachęcam w czasie św. Postu do gorliwego uczęszczania na „Gorzkie żale“.

W Popielec post ścisły, mięsa nie wolno używać. — Wszelkie zabawy i wesola przez czas Postu świętego są zakazane. *Ks. Leichert.*

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum

daje do wiadomości swym członkom, iż w przyszłą niedzielę dnia 28-go lutego o godzinie 4-tej po południu odbędzie się **zebranie**. Uprasza się, ażeby wszyscy członkowie się stawili z żonami. Po zebraniu jest **wieczorek familijny**. — Goście mile widziani. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Walentego w Bickern

urządza w niedzielę dnia 28 lutego **zabawę** z koncertem i teatrem. Zabawa rozpocznie się po południu, zaraz po ukończeniu nabożeństwa. Teatr pod tyt.: „Jaskinia Beatusa“, jest w trzech aktach, a 14 odstępach. Sztuka to bardzo zajmująca, a występuje w niej 80 osób. Wstępne dla członków 25 fen., dla nieczłonków 50 fen. Zapewniamy naprzód, iż każdy uczestnik z zadowoleniem do domu powracać będzie. **Zarząd.**

Wattenscheid.

Donosi się szanownym członkom Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid, iż w niedzielę dnia 25 lutego odbędzie się **walne zebranie** o godzinie 4-tej po południu w lokalu posiedzeń. Ponieważ ważne sprawy są do załatwienia, przeto o jak najliczniejszy udział szan. członków uprasza się. **Zarząd.**

Bulmke. Bacność koledzy! Hüllen.

Towarzystwo chrześcijańskich górników Niemiec urządza w niedzielę dnia 28-go lutego br. o godz. 4 1/2 po południu w lokalu p. Reick w **Bulmke** przy poczie **walne zebranie**.

Na porządku obrad jest sprawozdanie z zebrania delegatów w Bochum, przyjmowanie członków itd. **Przemawiać będzie czterech mówców. Uprasza się także nieczłonków, aby licznie przybyli.** Wstępne wynosi 50 fen., a składka 25 fen. kwartalnie. Uprasza się także obywateli z Bulmke i Hüllen, aby wzięli udział w zebraniu. **Zarząd.**

(Spóźnione.)

Szanownemu Panu

Maciejowi Jędrówiakowi

chorążemu Towarzystwa świętego Kazimierza w Baukau

życze w dniu godnych Imienia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Wszystko, co nam świat dać może, * Niech otoczy ciebie, * Niechaj wszystkie dary Boże, wszystkie łaski w niebie, * Niosą tobie szczęście w pracy domowej. Po trzykroć: Niech żyje Maciej Jędrówiak. Tego wszystkiego życzy z całego serca Wawrzyn Beszterda.

Szanownym Rodakom

oznajmuję, że jestem właścicielem gościnca w **Hernie**, przy ul. Neustrasse i polecam dobre napoje, tak samo oddaję chętnie moją bardzo ładnie urządzonej salę do odprawiania wesół i innych zabaw.

Karól Nittka.

Skutki lichego trawienia:

Liche soki

Brak apetytu

Wzdęcia

Napływ krwi

Brak krwi

Womity

Żółtaczka

Podagra

Hemoroidy

Wyrzuty skórne

Zatwardzenie

Bicie serca

Ból głowy

Katar żołądka

Kurcze żołądka

Zepsuty żołądek

Reumatyzm

Jeżeli trawienie dobrem

nazwane być może, wtedy zwykle i zdrowie ciała nie pozostawia do życzenia. W **lichem** trawieniu tkwi przyczyna powstania największej chorób. Szkodliwe skutki można usunąć, jeżeli się wcześniej używa znakomita

dr. Fernest'a esencję życia.

Nie jest ona środkiem tajemniczym, lecz wypróbowanym, przez długie pokolenia za skuteczny uznany, rzetelnym dyetycznym.

środkiem domowym.

Za pomocą małych wydatków można wielkim nieszczęściom zapobiedz. Po 1/2 łyżki od herbaty rano i wieczór spożyta wzmacnia apetyt i zapobiega zatwardzeniu. Łyżeczka pełna od herbaty, przy silniejszych naturach trochę więcej, powoduje regularny stolec i zapobiega zatwardzeniu.

Dr. Fernest'a esencja życia fabrykant C. Lück, Kołobrzeg

nie powinna brakować w żadnej rodzinie. Gwarancje dają tylko fabrykanty C. Lücka z Kołobrzegu. Trzeba uważać na firmę i znak ochronny. **Oszuści** nadają swoim wafelownictwom podobne nazwy, a nawet idą tak daleko, iż zewnętrzne opakowanie naśladują. Nawet chęć oszustwa jest karygodna.

Sposób użycia przy każdej fiasce po 50 fen., 1 mr., 1,50 mr. i 3 mr.



Rp. Należy wziąć 75 g. aloë, 120 g. rzeźwizna chińskiego, 75 g. kwiatu cytrynowego, 65 g. lipożywicy amoniakowej, 65 g. grzybu modrzewiowego, 80 g. dyrakiewu bez opium, 7 1/2 g. szafranu, 85 g. korzenia gorczki, wszystko dobrze krajane, przez 14 dni z 1500 g. 96 proc. spiritusem wycożnięte, a następnie wycisnąć i tyle wody dołączyć, że mieszanina zawiera w sobie 30 proc. spiritusu, nareszcie przecedzić.

Wielkie wzięcie! Nadzwyczajne rozpowszechnienie! Liczne skutki!

Pańska dr. Fernesta esencję życia oddała w mych długoletnich **cierpieniach żołądka** wielkie usługi. Wogóle znakomity pański środek bywa w tutejszej okolicy bardzo licznie i ze skutkiem używany. B ö r g e n p. Sögel, 10 stycznia 1896.

Jan Robben, mistrz szewski.

Prawdziwą esencję życia **nabywać można** we wszystkich aptekach w Bochum, składy: w aptece Webers, starej aptece, w aptece Hornunga, w aptece pod aniołem (Engel-Apotheke), w Weitmar u aptekarza Schulte-Herweling, w Harpen u aptekarza Bussego, w Wattenscheid: w aptece „Stadt-Apotheke“, w aptece Hohnik w aptece „Gertmania-Apotheke“, a prócz tego w niemal wszystkich aptekach w Niemczech.

Pościeł nadzwyczaj tanio!

Gotowe pierzyny wierzchnie,
po 3⁰⁰, 5⁰⁰, 8⁰⁰, 12⁰⁰, 16⁰⁰, 20⁰⁰, 25⁰⁰ m.

Gotowe poduszki,
po 1⁰⁰, 1⁷⁵, 2⁵⁰, 3⁷⁵, 5⁰⁰, 6⁰⁰ m.

Pościeł

Łóżka drewniane,
po 8⁰⁰, 10⁵⁰, 15⁰⁰, 18⁰⁰, 26⁰⁰, 33⁰⁰ m.

Łóżka żelazne,
po 4⁵⁰, 6⁰⁰, 8⁰⁰, 13⁰⁰, 19⁰⁰, 25⁰⁰ m.

Podwójnie czyszczone pierze
i puch,

funt po 29 fen., 50 fen., 87 fen., 1,40 m., 1,95 m., 2,40 m., 3 m. i wyżej.

Ciągła wystawa gotowej pościeli.

Bracia Alsberg, Wattenscheid,
Największy dom sprzedaży,
przy ul. Oststrasse nr. 36.

Eleganckie odrobienie ubiorów podług miary
pod kierownictwem pierwszorzędnego przykrawacza

we własnym warsztacie

Gwarancja za dobre leżenie i trwałe towar.

Próbki otrzyma każdy na życzenie.

Przyjmuje się także materye do odrabiania.

U nas mówi się
po polsku.
Stałe ceny.

Dom sprzedaży
H. Lewkowitz
Bickern, Bahnhofstr. 104.

Jedyny polski
skład tego rodzaju
w miejscu.
Rzetelna usługa.

Nauka o Szkaplerzach.
Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

© Konstytucji 3 maja
Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Szanownemu Panu
Maciejowi Ulatowskiemu

naszemu członkowi i przewodniczącemu kasy
oszczędności życzymy zdrowia, szczęścia, błogo-
sławieństwa Bożego. Tego ci życzymy i po trzy-
kroć wykrzykujemy: Niech żyje Maciej Ulatowski,
aż cały Schiffbek zadryży. Tego ci życzy Towa-
rzystwo śś. Piotra i Pawła w Schiffbeku.

Zarząd.

Nowe cygaro krakowskie

przez urząd patentowy potwierdzone (G. M. No. 65125) wyrabiane tyl-
ko z najlepszego tytoniu, bardzo kształtne, wybornie smakujące i przy-
jemnie się w ustach trzymające, poleca 500 sztuk za 9 marek, 250 sztuk
za 5 marek franko przez zaliczkę.

P. Pokora, fabryka cygar,
Wejherowo, (Neustadt W/Pr.) 17.

Nowe dzieło.

W księgarni nakładowej **J. Jaworskiego** w Berlinie
wyszła niedawno

Książka adresowa

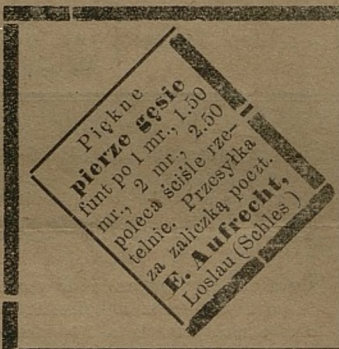
handlu i przemysłu polskiego w obrębie niemieckiego państwa
obejmująca adresy fabrykantów, kupców i samodzielnych rzemie-
ślników, oraz lekarzy, adwokatów, inżynierów, banków ludowych,
kas pożyczkowych, towarzystw przemysłowych, kółek rolniczych
i t. d. Oprócz tego zawiera „Dodatek“: Wyciąg z prawa handlo-
wego i procederowego, taryfy pocztowe, opłat stempowych itd. itd.

Ciekawe to dzieło, nader starannie opracowane i wy-
dane, powinien posiadać każdy kupiec, fabrykant, przemysłowiec
jako i obywatel Polak.

„Książkę adresową“ nabyć można w każdej księgarni lub też
wprost od wydawnictwa, do którego adresować należy:

J. Jaworski, Berlin S., Brandenburgstr. 81.

Cena nr. 4,50 — Złr. 2,75 — rs. 2, — z przesyłką pocztą.



Skład

tabaki, cygar i papierosów

Fr. Nolting, Herne,

naprzeciw kościoła katolickiego,
poleca odczuć cygara we wszel-
kich opakowaniach i cenach. 25
sztuk od 1 mr., 50 sztuk od 1,75
mr., 100 sztuk od 3 mr. począwszy
aż do najlepszych. Cygaryle 50
sztuk za 1,25 mr. Czystą tabakę
zamorską, wszelkie gatunki dobrej
tabaki do zażywania i żucia, oraz
tabakę prasową.

Polecenie!

Szanownym Rodakom w **Ka-
ternberg i okolicy** podaje
uprzejmie do wiadomości, że ka-
żdego czasu mam do wyprzedaży
świnie różnej wielkości i gatu-
ku. Mając dobre stósunki z firmą
tanio zakupną, mogę śmiało z
innymi w tym fachu konkurować.
Ręczę za tanie ceny i rzetelną
usługę kreślę się

Andrzej Kasperski,
Katernberg, Beisenstr. 81/19

Tadeusz Kościuszko.

Jego życie i czyny. Cena 30 f.
zprzesyłką 35 fen

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.



Za inseraty redakcyja nie odpowiada

S. Lewin, Bochum, Bongardstr. 26.

Pierwszy i jedyny gotowych ubrań skład polski w miejscu.

Ubrania dla panów od 7 mr. począwszy.

Wszelkie ubiory dla robotników po najtańszych cenach.

Ubrania dla chłopców od 2,25 mr. począwszy.

Ubrania dla chłopaków od 5 mr. począwszy.

Eleganckie odrobienie podług miary.

W składzie naszym mówi się po polsku.